Nr. 162. Lwów — Niedziela dnia 17. lipca. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie.... 4 „ 50 „
Rocznie ......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie ......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie ......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 28. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Dzisiejszy numer zawiera 10 stronic.

Od Wydawnictwa.

Czas odnowić przedpłatę na kwartał III-ci.

Co dzień niesie?

* We Lwowie odbywa się dziś II wiec nauczycielstwa ludowego pod przew. dyr. Soleskiego. Uchwalono utworzenie organizacyi politycznej nauczycieli i zmianę ustawy dyscyplinarnej.

* Dziś odbył się we Lwowie zjazd pocztmistrzów w sprawie polepszenia warunków bytu.

* Tragiczny zgon pary narzeczonych ze Lwowa w nurtach Adryatyku dra A. Germana i panny Zofii Roszkiewiczówny wywołał tu silne wrażenie.

* Minister rolnictwa bar. Giovanelli przybył do Krakowa, skąd uda się do Lwowa. W Borysławiu nie będzie.

* W Wiedniu zastrzelił się milioner Wilhelm Morawitz.

* W Tryeście znaleziono w stow. gimnastycznem włoskiem dwie bomby.

* W Opawie przyszło do burzliwych demonstracyj anticzeskich, z okazyi protestacyjnego zgromadzenia przeciw paralelkom w seminaryum.

* W Rumunii obchodzą dziś narodowe święto z okazyi 400 rocznicy zgonu ks. Stefana mołdawskiego.

* Zaprzeczono oficyalnie ze strony jap. o rzekomej klęsce pod P. Artura 12 bm.

Rosyanie opuścić mieli Niuczwang i zatopić okręty własne.

Japończycy zagrażają pozycyom rosyjskim w Dasziczao, Haiczeng i Liaojan. Oyama chce przeciąć Kuropatkinowi odwrót do Mukdenu.

* Położenie w Macedonni, wbrew pesymistycznym doniesieniom nie pogorszyło się.

* W Borysławiu urządzili wczoraj strejkujący napad na jeden szyb.

Rokowania ugodowe nie postąpiły ani w Borysławiu ani w Krośnieńskiem.

Dyaryusz.

Sobota 16 lipca 1904.

Imiona. Rzym. kat. N. M. P. Szkapl. — Grec. kat. Jakynfta. — Słow. Dzierzysław. — Wschód sł. 4·11 zachód 8·01.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: Zamknięty. — Teatr ludowy: Popołudniu „Dom otwarty", wieczorem „Kontroler wagonów sypialnych".

Zgromadzenia i posiedzenia. Wiec nauczycieli ludowych. — Walne zgromadzenie Towarzystwa pocztmistrzów o godz. 10 rano w sali hotelu Francuskiego.

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz, (prócz poniedz.) 9 — 2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

Na placu powystawowym „Jarmark wyrobów krajowych".

Niedziela 17 lipca 1904.

Imiona. Rz. kat. 8 po św. Aleks. — Gr. kat. 7 po Sosz. Andr. — Słow. Dzierzykr. — Wschód sł. 4·12, zachód 8·00.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: Zamknięty. — Teatr ludowy: Popoł. „Gwiazda Syberyi", wieczorem „Kontroler wagonów sypialnych".

Poniedziałek 18 lipca 1904.

Imiona. Rz. kat. Szymona z Lip. — Gr. kat. Aftanazya. — Słow. Anisław. — Wschód sł. 4·13, zachód 7·54.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: zamknięty. — Teatr ludowy: zamknięty.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 16/7. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna g. 10.30 rano.

Marki 117·38, Renta majowa 99·45, Węg. renta kor. 97·10, Akcye austr. Zakł. kred. 640·75. Akcye węg. Zakł. kred. 751·00. Akcye Anglobanku 279·00, Akcye Unionbanku 517·00, Akcye Bankvereinu 514·00, Akcye Laenderbanku 425·00, Akcye Kolei państw. 638·75, Lombardy 81·50, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye Fabryki broni 490·00, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 431·50, Akcye Rima Muranyi 494·00, Akcye Prask. Tow, zelaz. —·— Losy tureckie 128·00, Ruble 253·00. 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·00, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·70, 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·35, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·40.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 16/7. (Tel. „Dnia"). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·38, Renta majowa 99·45, Węg. renta koron. 97·10, Akcye austr. Zakł. kred. 640·75, Akcye węg. Zakł. kred. 751·50, Akcye Anglobanku 279·00, Akcye Unionbanku 517·00, Akcye Bankvereinu 515·00, Akcye Laenderbanku 425·50, Akcye kolei państw 639·00, Lombardy 81·75, Akcye kolei Elbethal 425·00, Akcye fabryki broni 00·00 Akcye tytoniowe —·— Akcye Alpiny 431·50, Akcye Rima Muranyi 494·50, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·—, Losy tureckie 128·00, Ruble 253·00.

Usposobienie: spokojne.

Berlin. 16/7. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna. Akcye kredytowe 201.40, Tow. Dysk. 187·70.

Usposobienie: ciche.

Wiedeń. 16/7. (Tel. „Dnia".) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 640·50, Akcye węg. Zakł. kred. 751·00, Anglobanku 279·00, Unionbanku 517·00, Laenderbanku 425·00, Bankvereinu 514·50, Bodencredit 936·00, Galic. banku hipot. 538·00, Kolei państw. 638·25, Kolei połud. 80·50, Kolei Elbenthal 424·00, Kolei północnej 54·55, Kolei czerniowieckiej 573·00, Alpiny 432·75, Rima Muranyi 493·75, Prask. Tow. żelaz. 2245, Fabryki broni 488·00, tureckie tytoniowe 342·50, Galic. karpac. Tow. naftowego 1033, Obl. węgier. indem. 97·65, Renta majowa 99·45, Austr. renta kor. 99·30, Węg. renta kor. 97·00, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·40. 4 prc. listy Banku hip. 99·00, 4½ prc. listy Banku hip. 101·70, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. listy Banku krajow. 99·35, 4½ prc. listy Banku kraj. 101·75, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·45, 4 prc. gal. obl. propin. 100·00, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·50. 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·40. Losy tureckie 128·00, Marki 117·40, Ruble 253·00.

Usposobienie: papiery żelazne ożywione. Ogólna tendencya z początku spokojna, następnie osłabiona z powodu Berlina.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 16/7. (Tel „Dnia").

Pszenica na maj —·— do —·—, na październik 9·19 do 9·20. Żyto na październik 6·83 do 6·90. Owies na maj —·— do —·—. Owies na październik od 6·64 do 6·65. Kukurydza na lipiec 5·50 do 5·55, na sierpień 5·69 do 5·70, na maj 1905 5·98 do 5·90. Rzepak na sierpień 10·45 do 10·55.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: ograniczona.
Usposobienie silne.
Pogoda: gorąco.

(Notowania Banku rolniczego we Lwowie).

Lwów, dnia 16 lipca br. Dziś notujemy za 50 Klgr. loco Lwów.

(Waluta koronowa).

Pszenica gotowa 9·60 do 9·85, Pszenica nowa 8·25 do 8·75, Żyto gotowe 7·00—7·25, Żyto na termina 5·75 do 6·25, Owies obroczny gotowy 6·75—7·00, Owies obroczny na termina 5·25 do 5·75, Jęczmień pastewny —·— do —·—, Jęczmień browarn. 6·70—6·75, Rzepak 8·75—9·25, Lnianka —·— do —·—, Groch pastewny —·— —·— Groch do gotowania 8·25— 9·50, Wyka 5·00—5·25 Bobik 6·25—6·50, Hreczka 7·75—8·25, Kukurudza nowa—·— do—·—, Kukurudza stara 6·30 do 6·50 Chmiel za 56 kilo 145·— do 150·—, Koniczyna czerwona —·— do —·—, Koniczyna biała —·— do —·—, Koniczyna szwedzka —·— do —·— Tymotka —·— do —·—, Spirytus paritas Tarnopol gotowy 21·00 do 21·25, Spirytus paritas Tarnopol na termina 00·00 do 00·00, Spirytus ekskontyngentowany 13·50 do 13·75.

Wskutek dowozu owsa węgierskiego, ceny tegoż nieco obniżyły się.

Inne produkta notują niezmiennie.

WOJNA.

Zurych (Tel. »Dnia«). »Züricher Ztg.« donosi, że odwołany z głównej kwatery rosyjskiej pułkownik Andeoud był wczoraj na audyencyi u przełożonego departamentu wojskowego i w stanowczy sposób zaprzeczył, jakoby nieoględnie i obraźliwie wyrażał się o armii rosyjskiej, lub o rosyjskiem kierownictwie wojennem. Nie wie wogóle, dla jakich powodów Kuropatkin zażądał, aby go Szwajcarya odwołała. Ani przy wyjeździe u szefa sztabu generalnego Kuropatkina, ani w Petersburgu, nie otrzymał żadnego wyjaśnienia o powodzie odwołania. W Petersburgu wniósł na ręce ministerstwa wojny protest przeciw odwołaniu. Dziennik powyższy dodaje, że rząd rosyjski nie uczynił zadość żądaniu rządu szwajcarskiego, który prosił o podanie powodów, dlaczego Kuropatkin zażądał odwołania pułkownika Andeouda.

Inne dzienniki twierdzą, iż wiadomości, jakoby pułkownik Andeoud imieniem oficerów obcych czynił Kuropatkinowi przedstawienia, nie odpowiada faktom.

Londyn (Tel. wł. »Dnia«). Dzienniki poranne donoszą, że Rosyanie opuścili Niuczwang i zatopili kilka większych okrętów (między innymi kanonierkę »Siwucz«) w porcie Inkau, aby się nie dostały w ręce Japończyków.

Krajowe zdrojowiska.

Dziesięć miesięcy na rok poniewierać krajowe zdrojowiska i uzdrowiska, nie zostawiać na nich suchej nitki, zrobić z nich bagno, siedzibę dżumy, miejsca, które się winno omijać jako niebezpieczne dla zdrowia, życia, mienia, istne zasadzki pod hasłem *la bourse ou la vie*, odsądzać od wszelkiego podobieństwa ze zdrojowiskami całego świata — a potem żądać, żeby pod narodową zdradą »cała Polska«, oczywiście od Warszawy począwszy, do tych krajowych zdrojowisk i uzdrowisk zjeżdżała, to jest metoda, uprawiana w publicystyce naszej ze znikomymi wyjątkami.

Kto śledzi te orgie wrzekomej fachowej i »objektywnej« krytyki i paszkwile, które w ostatnich kilku latach robiły wszelkie wysiłki, żeby odstraszyć od krajowych zdrojowisk, ten się raczej dziwić musi, że rezultat nie został w zupełności osiągnięty. A jednak, dziś można to już stanowczo twierdzić: niestety, taka krytyka pracowała *pour le roi de Prusse*, taka metoda służyła obcym *badom*, skutki są widoczne, mnóstwo ludzi zamożniejszych wypłoszyła za granice.

Mamy przed sobą cały stos list gości z różnych badów zagranicznych i pomimo średniego urodzaju, nawet nieurodzaju na wielkich przestrzeniach, mimo wojny wschodniej, która paraliżuje największą dzielnicę ze stolicą, ze zdumieniem i przykrością czytamy bataliony nazwisk naszych, a pomiędzy niemi sporo takich, które figurowały niedawno na galicyjskich listach zdrojowych, a które—wypłoszyło. Inni nie zajrzeli jeszcze do dziur krajowych, gdzie można zdrowie stracić, skąd można przywieźć wszystkie zarazy, a szczęśliw ten, co tylko portmonetkę zostawił.

Ze zdrojowisk naszych dochodzi jeden głos: obniżył się poziom — nie zdrojowisk, bo by to był fałsz niebotyczny, ale obniżył się poziom kieszeni gości, słowem zamożniejsi zaczynają znowu stronić i wynoszą się za granicę. Mówimy znowu, bo szereg lat niezawodnie ściągały nasze zdrojowiska mnóstwo rodzin z arystokracyi, najzamożniejszego mieszczaństwa wszystkich naszych stolic i nie stolic. Jeżeli powiodło się wypłoszyć znowu mnóstwo ludzi do badów, to lwią część tej zasługi mają rozmaici paszkwilanci, intryganci i czereda przygodnych znawców, którzy nic nie widzieli, niezdolni wyrozumieć warunków krajowych, nie znają przeszłości tego, co dziś osiągnięte, a idąc za modą lat ostatnich, nie przynosząc jednej myśli, jednej uwagi, dającej się zużytkować, pisali *pasquilusy*, jak żeby wiersz tego był lepiej płatny wedle głębokości »bagna«...

A przecież zdrojowiska te robią olbrzymie postępy, niektóre zamieniają się w oczach w europejskie bady. A przecież na prawdę cały szereg zagranicznych zakładów dla nas zupełnie niepotrzebnych, bo mamy swoje i lepsze.

A czem mogłyby się stać dla kraju, dla tej dzielnicy, która ma Tatry i Karpaty i wód wszystkich źródliska, i powietrze to fizyczne i to polityczne, którego łakną wszystkie płuca i dusze z pod ucisku, gdyby w tej krytyce było więcej prawdy, rzeczy, a nie osobistości, wskazówki dla administracyi i polityki kraju, rządu, — zachęty dla przedsiębiorczości, kapitału.

Mnóstwo do zrobienia, ustawodawstwo krajowe stanęło, środki przyjścia w pomoc zdrojowiskom zaledwie napoczęte, chociaż z dumą kraj może już wskazać na liczne ofiary i czyny.

Jeżeli spojrzymy na przykład na to, co nasz sąsiad z tamtej strony Karpat ciągle robi (przedwczoraj nowa ustawa w Sejmie węgierskim dla zdrojowisk), to nie będziemy się dziwić, że się powiodło Europę ściągnąć do węgierskich *fuered'ów* i obcy już niosą w dani miliony węgierskim jeziorom i „*Tatrze*“.

Wyrażamy pragnienie, żeby się skończyła faza paszkwilu i pisania błotem, a zaczęło uczciwe i rzeczowe sprawozdawstwo i krytyka, z której można wyciągnąć wnioski użyteczne w granicach warunków krajowych, kompetencyj i środków.

Żeby ten »sezon letni« przyniósł użyteczne pomysły dla ustawodawstwa i administracyi kraju, zachęcił przedsiębiorców i kapitał, krajowy i obcy, któryby wniósł w nasze zdrojowiska i uzdrowiska postęp, nowoczesne urządzenia i Europę.

Cuda mamy i skarby — byleśmy ich sami nie marnowali.

Z KRAJU.

Z Brzeżan nam donoszą: Spokojne nasze miasto jest dziś pod wrażeniem zajść — wywołanych aresztowaniem studentów gimnazyalnych. Powodem aresztowań był fakt następujący: Dziś rano wypoliczkował 26 lat liczący, wysłużony żołnierz, a obecnie uczeń VII. klasy gimnazyalnej, Maksym Dziamba, profesora gimnazyalnego Klingera, mszcząc się za to, iż p. Klinger prześladował go i nigdy go inaczej nie nazywał, jak tylko »rekrutem« lub »kapralem«. Prof. Klinger, udał się natychmiast do prokuratoryi państwa i doniósł o fakcie wypoliczkowania, oraz o odgrażaniu się Dziamby, iż go zastrzeli. Wskutek tego wydał prokurator p. Rojecki żandarmeryi nakaz uwięzienia Dziamby, a żandarmerya zamiast niego, aresztowała ucznia VI. kl. Krajewskiego. Gdy go odprowadzano do aresztu, powstało na rynku tak ogromne zbiegowisko, iż dla przywrócenia porządku, zawezwano aż pogotowie wojskowe, które jednak wcale nie interweniowało. Wskutek wstawienia się dyrektora gimnazyum, cofnął prokurator nakaz aresztowania Dziamby, oraz polecił wypuścić na wolność Krajewskiego. Niemiłą tą sprawą zajął się Sąd tutejszy.

Z Trembowli donoszą nam: Odbył się tu 11. bm. w sali magistratu wielki wiec, poświęcony omówieniu spraw podatkowych. Duża sala magistratu trembowelskiego zapełniła się szczelnie przedstawicielami wszystkich warstw społecznych. Obok obywateli ziemskich i duchownych obu obrządków, sala zaroiła się wielką liczbą włościan, zwłaszcza naczelników gmin, tudzież kupców i mieszczan. I mało odbywa się chyba obecnie wieców, gdzieby tak wszystkie, ale to literalnie wszystkie warstwy społeczne były nietylko reprezentowane, ale istotnie w poważnej swej części obecne. Wiec zagaił marszałek powiatu trembowelskiego, poseł Jerzy hr. Baworowski, wyjaśniając we wstępnem przemówieniu cele i zadania wie-

Kronika tygodniowa.

XXV.

Bez szerszych ech stoczoną została znowu raz walka whigów z torysami. I znowu raz whigowie przegrali. Dlaczego?

Dlatego, że z dołu podmywa whigów partya radykalniejsza, żądająca więcej, obiecująca więcej, a mająca śmiałego, rezolutnego wodza — od góry zaś wciskają się torysi nie bez skutku w zakresy pracy, które należały i należą do programu whigów.

Chodziło o wybór prezydenta miasta— i whigowie przegrali... A zapomniałem dodać, że działo się to nie w Londynie, ani w żadnem innem mieście Anglii, tylko w Krakowie.

Co się stanie z whigami? Powinniby się zszeregować, dobrze policzyć, wzmocnić i wejść szerzej na drogę praktycznych zadań, w którychby się dążenia ich i zasady widoczniej krystalizowały. Bo jeśli za nich będzie p. Daszyński z jednej, a hr. Michałowski z drugiej strony zajmować się robotnikami — bo jeśli za nich będzie dr. Leo poprawiał wodociągi i finanse miasta— to gdzie będzie dla nich sfera pracy i podstawa bytu?

Nie żyje się samą, choćby najpiękniejszą tradycyą. Traci się prawo do życia, jeśli się po gorzkich utyskiwaniach nad niedołęstwem w stawianiu pomnika Mickiewiczowi, nie wystawiło dotychczas na tym samym rynku pomnika Kościuszce — jeśli się nie zwalczyło nawet drobnych trudności i niepowodzeń w laniu tego posągu... I czem się to prawo do życia odzyska? Gdzie są dalsze hasła i programy pracy?

Nie żyje się samą, choćby najpiękniejszą tradycyą...

* * *

Czy zrobić skok z pod jamy smoczej na kopiec Unii lubelskiej? Czy tu lepiej? Brrr!

Z samej febry, w jaką nas wprowadziło straszne uchwalenie miejskiego grosza czynszowego, trzęsiemy się jeszcze do tej chwili. Zamknąć oczy, ścisnąć worek, nie wydawać na nic, nawet choćbyśmy złoto siać mieli — to jest wielki program ekonomiczny, który obecnie zapanował w obdrapanym gmachu pod lewkiem, na rynku lwowskim.

Wykupno tramwaju konnego — rozszerzenie elektrycznego — ach, to aż do zbytku znana historya małomiasteczkowych podejrzeń, zakulisowych plotek — a w rezultacie nowe zabagnienie jednej z najżywotniejszych spraw miejskich. Tym razem, zamiast whigów i torysów, przegrały byki elektryki, a wygrały konie ku obronie kołtuńskiej polityki miasta.

Czy zwycięzcy myślą, że podniosą przezto kurs pożyczki miejskiej?

Pieniędzy daje się tylko tym, którzy, licząc dobrze i wierząc w przyszłość, nie ustają w pracy, rozwoju, postępie. Tym, którzy z niewiarą w siebie sprowadzają zastój — odbiera się pieniądze. Tchórzostwa nie notują na giełdzie zwyżkami. To samo sprawdzi się i na gospodarce miasta Lwowa. Bo co innego czuwać, dobrze rachować, nie dać się okradać i śmiało iść naprzód — a co innego ściągać worek i zlęknąć się dalszego postępu.

Bo cóż np. zrobicie z frazesem uchwały: Wola Leonowa? Dlatego, że robotnik spokojniejszy, że nie ma tu groźniejszych ruchów strejkowych, że generalicya strejków gdzieindziej zajęta — to możecie dla sprawy robotniczej nic już nie robić? Czy nie wiecie, że pod popiołami

cu i kreśląc w żywych konturach dotychczasowe usiłowania w kierunku zwalczania nadużyć władz skarbowych. Następnie wybrany przewodniczącym zebrania, udzielił głosu delegatowi Towarzystwa prawnej ochrony podatników dr. Zygmuntowi Gargasowi, który w dłuższem przemówieniu przedstawił szczegółowo nieprawidłowości popełniane przez władze skarbowe, tudzież środki i sposoby obrane przez Towarzystwo, celem usunięcia tych nadużyć.

Po tem przemówieniu rozwinęła się ożywiona dyskusya, w której brali udział ks. dziekan Jan Załucki, dyrektor Paszkowski, ks. proboszcz Turczański, p. Herman Willner i kilku włościan.

Omawiano sprawę katastru podatku gruntowego i łączące się z tem sprawy wadliwego stanu ksiąg gruntowych, sprawę długiego zalegania rekursów, nienależytego pełnienia funkcyi przez członków wybranych komisyi szacunkowych podatku osobisto-dochodowego i zarobkowego, sprawę odpowiedzialności skarbu państwa za bezprawne czynności urzędników. Podniesiono również żądanie, by w komisyach szacunkowych referaty dzielono między poszczególnych członków komisyi i by komisyom przedkładano również i dawniejsze wymiary. W końcu podniesiono życzenie otworzenia osobnego Oddziału Towarzystwa w Trembowli. Gdy jednak zarówno marszałek hr. Baworowski w imieniu Wydziału powiatowego, jak i dr. Gargas w imieniu Towarzystwa prawnej ochrony podatników, oświadczyli, że utworzenie takiego Oddziału byłoby na razie przedwczesnem, wybrano komitet, mający za zadanie pozyskiwanie członków dla Towarzystwa w powiecie trembowelskim, tudzież szerzenie wiadomości o jego pracach i zadaniach.

Przewodniczący hr. Baworowski podał w końcu do wiadomości zebranych, że Wydział powiatowy w Trembowli postanowił przeprowadzić przy pomocy Towarzystwa rewizyę katastru podatku domowo-klasowego w jednej z gmin powiatu trembowelskiego na koszt funduszu powiatowego i wyraził nadzieję, że wszystkie gminy powiatu pójdą niebawem za tym przykładem. Wielu z obecnych, między nimi także wielu włościan, zapisało się natychmiast do Towarzystwa. W końcu uchwalono następujące rezolucye:

1) Wiec żąda wydania wykonawczej ustawy o odpowiedzialności Skarbu Państwa za bezprawne czynności jego organów. 2) Wiec uważa za niezbędnie konieczne przeprowadzenie przez rząd gruntowej i systematycznej rewizyi katastru podatku gruntowego. 3) Wiec domaga się szybszego załatwienia rekursów, wnoszonych w sprawach podatkowych, a zalegających obecnie całemi latami.

Zjazdy pedagogiczne.

Lwów, 15 lipca.

Na wczorajszym posiedzeniu popołudniowem wznowiono w dalszym ciągu dyskusyę w sprawie reformowanej przez p. Pałkę zmiany krajowej ustawy szkolnej o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego. Ożywioną dyskusyę, w której udział wzięło kilkunastu mowców, wywołała między innemi kwestya oznaczenia liczby godzin obowiązkowych.

W rezultacie zgromadzenie przyjęło następujące wnioski:

Nauczyciel starszy, przydzielony ze szkoły pospolitej do wydziałowej, powinien pobierać przez czas swej pracy pełną płacę nauczyciela szkoły wydziałowej.

Liczba obowiązkowych godzin nauki bez względu na kategorye szkół, powinna wynosić najwyżej 24 godzin. Bez dyskusyi przyjęto natomiast wnioski, dotyczące zmiany ustawy krajowej o karach dyscyplinarnych i wydaleniu ze służby. Uznano mianowicie, że wszelkie wykonywanie praw obywatelskich, przyznanych ustawą zasadniczą, a nie sprzeciwiające się ustawie karnej, nie może powodować postępowania dyscyplinarnego.

Co do wymiaru i wysokości kar dyscyplinarnych uchwalono, aby pierwszą karą była jak dotychczas nagana, nie pociągająca za sobą żadnych skutków. Karą wyższą jest wstrzymanie stabilizacyi na rok nauczycielowi prowizorycznemu i wstrzymanie na rok dodatku pięcioletniego nauczycielowi stałemu.

Trzecim z rzędu rodzajem kar jest przeniesienie w tej samej randze bez zniżenia poborów, a gdy to nie odniesie skutku, ma miejsce przeniesienie, połączone z zmniejszeniem poborów o jedną klasę lub z odjęciem kierownictwa.

Ostateczną karą jest wydalenie.

Przystąpiono następnie do obrad nad zmianą artykułu IV. krajowej ustawy szkolnej. Referował p. Fiutowski, delegat oddziału w Jarosławiu.

Przedewszystkiem zgodzono się, aby liczbę lat służby zniżono z 40 na 35. Po 10 latach służby emerytura wynosić ma 40 prc. płacy z dodatkami, za każdy zaś następny rok przypada 24 prc. pensyi. W razie niezdolności do pracy wskutek utraty wzroku lub słuchu emeryturę liczyć należy się już po latach 5-ciu.

Kwalifikowani nauczyciele uzyskują prawo do emerytury po 5 latach służby.

Emerytury wdów i sierót dzielić się powinny na 3 klasy, z pensyą wdowią 800, 1.000 i 1.200 kor., przyczem na wychowanie każdego dziecka przypada dodatek w wysokości 20 prc. z tem jednak ograniczeniem, że pensya wdowia wraz z dodatkiem na wychowanie dzieci nie może przewyższać 80 prc. płacy zmarłego.

Z kolei przeszło dwugodzinna dyskusya wywiązała się nad sprawozdaniem komisyi matki; sprawozdanie to referował p. Kowalski, przemawiało zaś 27 mowców.

Wreszcie po wyrażeniu wydziałowi głównemu uznania i udzieleniu absolutoryum, zgromadzenie przyjęło szereg wniosków, między innymi uznanie usług i nieprzyjęcie rezygnacyi dyr. Soleskiego. Wybrano następnie do głównego zarządu: pp. Bieńkowską, Bajgera, Piórkiewicza, Stanisławskiego i Moosa, jako członków miejscowych, z zamiejscowych zaś wybrani zostali pp. Pałka z Bochni, Solski z Pitułowic, T. Mucha z Sokala, Krzywda z Kołomyi, Wojtyga z Krakowa i Buczewicz z Trembowli.

Z kolei wybrano do komisyi dla rozpatrzenia wniosków nagłych pp. Manierskiego, Paszyńskiego i Szmalca, a po przyjęciu bez dyskusyi sprawozdania komisyi lustracyjnej, przedłożonego przez p. Nebelskiego, przewodniczący odroczył obrady do niedzieli na godz. 9 rano.

W pięknej udekorowanej sali Tow. pedagogicznego zebrali się następnie delegaci na wieczornicę.

Pierwszy przemówił prezydent dr. Małachowski, podniosłszy ciężkie warunki, w jakich pracuje nauczycielstwo i życzył mu powodzenia w tej pracy.

Po nim zabrał głos dyr. Majerski i jako prezes lwowskiego Tow. pedagogicznego, powitał w serdecznych słowach przybyłych delegatów.

Przemawiali nadto radca Zaleski, inspektor Nowakowski, dyrektor Szafran, prof. Wasung, który ilustrował przykładami z życia własnego przykre stosunki nauczycielstwa.

Lwów, 16 sierpnia.

Wielka sala Filharmonii przedstawia dziś niezwykły widok. Tłumy zapełniają sa-

---

zawsze żar się chowa, i że roztropny działa właśnie wtedy, gdy żaru nie widać i nie czeka, aż go zaczną rozdmuchiwać?

Jużeście się wyrwali na szersze tory, już zaczęliście otwierać bramy Lwowa Europie — nie zawracajcież więc w połowie drogi do tradycyi drzemki, kołtuństwa i bezrobocia...

* * *

Inne całkiem »bezrobocie« wre w Borysławiu. Wojsko stoi przy studniach — personal urzędniczy tłoczy ropę do rezerwoarów — ogień czuć w powietrzu — układy rozpoczynają się i rozbijają. Tysiące robotników w zawieszeniu co do swej dalszej egzystencyi — skwar słońca — wyziewy nafty potęgują piekło — tysiące robotników rozbryzgują się po świecie — a jeden z największych przemysłowców kraju w zastoju...

Czy były tak bardzo złe stosunki robotnicze, tak ohydny wyzysk? Mówią, że nie! Skądże taka łatwość poruszenia całych mas, ażeby zaryzykowały swoją egzystencyę?

To musi leżeć głębiej w naturze człowieka i pracy — głębiej, niż sięga *contagium* teoryi socyalistycznych, namowa agitatorów, garstka ich pieniędzy.

Dokąd i dlaczego tak prędko umknęły setki strejkujących? To robotnicy, którzy wyszli z roli, z gruntu chłopskiego, od pługa i brony. Mają braci, siostry, swatów, kumów po wsiach na Mazurach — pojechali przytulić się do nich. Mają pewnie trochę oszczędzonego grosza, mają ręce do pracy — nie będą im ciężarem. A tu kłos ociężał i prosi się sierpa, a tu przepiórka bije, wzywając żeńców i kosarzy, a tu słońce świeci — skwarne, bo skwarne — ale nie na brudne tarcice wież wiertniczych, nie na czarną ropę, nie na okropną zaduchę wyziewów naftowych — ale na woniejące, złote łany, przetykane modrym bławatem i makiem szkarłatnym, brzęczące dojrzewającymi kłosami i milionami muszek i motyli, oddychające jakąś rozkoszą życia, które rodzi bez bolów i sypie ludziom żywność... Jeżeli w takiej chwili przyjdzie agitator do robotnika, który wzrósł gdzieś przy żeńcach, a dziś, zgięty nad pompą, tłoczy smrodliwy czarny płyn w powietrzu zakażonem — i powie mu: — Rzuć to do dyabła! — czy będzie się ten robotnik długo zastanawiał, czy ma iść, gdzie i po co?

Dziś, gdy patrzę na roje młodzieży, lecącej z rozkoszą na wakacye — to mi się jasną staje psychologia strejku borysławskiego. I tam pragnie dusza chwili wytchnienia, wakacyi, nieskażonego powietrza, słońca wśród złotych łanów i zielonej gęstwiny leśnej.

Może to jest tylko poezya — ale wierzę, że gdyby robotnik każdy, jak nauczyciel, jak urzędnik, miał co roku pewną chwilę urlopu, choćby bardzo krótką, ale z urzędu i bez straty dla niego — to nie traciłby na tem również przemysł, bo mógłby to odbijać sobie na większej gorliwości robotnika — a strejki, tak często zgubniejsze dla robotnika, niż dla przemysłowca, stałyby się rzadkimi...

* * *

Ach, dość już rzeczy ponurych! Wolę myśleć o tem, że dzięki różom prof. Radziszewskiego i innych miłośników kwiecia, dopełnia się miara grosza, potrzebnego na ukończenie kolumny Mickiewicza. Jaki to piękny pomysł! Tam, tam, na szczycie posągu, który niezadługo podniesie się ku niebu — tam tam, wieniec róż, złożony tysiącami rąk, za drobne ofiary z pod serca...

Ille.

lę, loże i podium, a ciągle jeszcze nowe napływają fale. To nauczycielstwo galicyjskie radzi nad swoją niedolą, omawia szereg piekących kwestyj, zastanawia się nad poprawieniem bytu materyalnego, radzi nad obejmującą kraj cały organizacyą zawodową i polityczną. Zebrało się ich przeszło 2.000, największa we Lwowie sala nie może pomieścić uczestników. Imieniem miasta i imieniem Tow. pedagogicznego powitał zebranych prezydent dr. Małachowski. Wskazując na ważność przedmiotów, objętych porządkiem dziennym, życzył zebranym pomyślnych obrad i skutecznego wyniku.

Imieniem komitetu zwołującego, zagaił wiec dyr. Soleski. Potrzebę zwołania dzisiejszego wiecu tłumaczył tem, że od czasu odbytego przed trzema laty I. wiecu nauczycielskiego, który obradował w Przemyślu, nic się na lepsze nie zmieniło. Przeciwnie, owszem dzisiejszy wiec jest głośnym protestem przeciwko krzywdom i ciągłemu okłamywaniu(?!) nauczycieli, jakoby sfery powołane interesowały się ich losem. Zwracając się następnie do obecnych na wiecu nauczycieli ruskich, wzywał ich do wspólnej z innymi pracy.

Następnie dokonano wyboru prezydyum powołując na przewodniczącego dyr. Jana Soleskiego, na zastępców pp. K. Jaworskiego ze Lwowa i M. Jakimowskiego ze Stanisławowa. Na sekretarzy powołano pp. Smalca z Tarnowa, Teof. Muchę ze Sokala i Adamowicza ze Lwowa, na gospodarzy pp. Witwickiego, Ligęzę i Jasińskiego.

Po przyjęciu regulaminu czynności dla przyszłej komisyi wykonawczej, referowanego przez Jakimowskiego — wygłosił p. Rosół z Krakowa obszerny, oklaskami przerywany referat na temat »Organizacyi zawodowej nauczycielstwa«.

Wskazał na cały szereg krzywd, jakie ciągle jeszcze wyrządzają nauczycielstwu zostawiając ich wdowy i sieroty bez jakiegokolwiek zaopatrzenia. Na najróżnorodniejsze cele kraj ma pieniądze, nie ma ich tylko wtedy, gdy chodzi o poprawę bytu nauczycielskiego. Przyczyny tego nienormalnego zjawiska należy szukać w braku wszelkiej organizacyi politycznej, nauczycielstwo rozbite na kilkanaście stronnictw politycznych nie przedstawia żadnej siły politycznej, a złączone w jedną wielką organizacyę polityczną, wielki by mogło wywierać wpływ. Dlatego mowca stawia wniosek: Wiec poleca komisyi wiecowej opracowanie projektu organizacyi politycznej nauczycielstwa ludowego w całym kraju i utworzenia we Lwowie stałego biura informacyjnego.

Po przeprowadzonej dyskusyi, wniosek ten uchwalono.

Następnie zarządzono przerwę, podczas której zbierano składkę dla jednej z wdów zmarłego niedawno po trzydziestokilkoletniej pracy zawodowej nauczyciela. Datki płynęły dość hojnie i dały kilkaset koron. Oto ilustracya nędzy nauczycielskiej!

Po przerwie p. Jakimowski referował na temat: Sprawa ustawy dyscyplinarnej. W dłuższym referacie wskazał na szereg krzywd, jakie obecna ustawa dyscyplinarna wyrządza nauczycielstwu. Głównem źródłem zła jest sposób przeprowadzania śledztwa leżącego w ręku jednej osoby, która jest zarazem sędzią śledczym i oskarzycielem i trybunałem wyrokującym. Osobą tą — inspektor szkolny. Dlatego to nauczycielstwo domaga się zmiany w kierunku stworzenia komisyi dyscyplinarnej. Najbardziej dotkliwemi są kary dyscyplinarne w wypadkach uszczuplenia dochodów nauczycielskich w formie różnych sposobów zmniejszenia płac nauczycielskich.

W końcu swoich wywodów, postawił następujący wniosek:

1) Ustawę dyscyplinarną należy zmienić w tym kierunku, by nauczyciela stałego nie wolno przenosić na inną posadę pod żadnym warunkiem, jeśli śledztwo dyscyplinarne przeciw niemu wdrożone, nie udowodni jego winy w takim stopniu, że dalsza działalność jego na dotychczasowej posadzie jest wręcz niemożliwą, 2) by utrata dodatku pięcioletniego i wogóle wszelkie kary pieniężne nie mogły być stosowane jako kary dyscyplinarne, 3) by wydać jasno określoną ustawę o postępowaniu dyscyplinarnem, w której uwzględnione być powinny przedewszystkiem: a) by wolno było tłumaczyć się obwinionemu ustnie z przybraniem obrońcy prawnego, b) aby anonimowe oskarżenia usunięte zostały przy wszystkich dochodzeniach dyscyplinarnych, c) aby nauczycielom dozwolone było swobodne wykonywanie praw obywatelskich, zagwarantowanych ustawą zasadniczą z r. 1869, d) aby zachowanie się polityczne i towarzyskie nauczycieli nie było brane pod karb przepisów dyscyplinarnych, c) aby przy Radach szkolnych okręgowych i przy Radzie szkolnej krajowej ustanowiono osobne komisye dyscyplinarne złożone z nauczycieli i wydano dla ich postępowania specyalną instrukcyę.

Wnioski te przyjęto bez dyskusyi *en bloc*, poczem obrady odroczono do godziny 3 po popołudniu.

*

Pamięci zmarłych w ubiegłym roku gorących opiekunów spraw nauczycielstwa śp. Romanowicza i Piotra Chmielowskiego poświęcił gorące słowa wspomnienia dyr. Soleski a obecni uczcili ich pamięć przez powstanie z miejsc.

MAŁY FEJLETON.

Hototogisu.

Taki jest tytuł świeżo na język angielski przetłómaczonej powieści japońskiej. Powieść ta jest napisana według zachodnich wzorów — dotąd zajmywali się romansopisarze japońscy czynami bohaterów swych przedhistorycznych —; w tej powieści zajmuje się autor, Kenjiro Tokutomi, japońskiem życiem domowem, współczesnem. Jeśli chcemy jeszcze bliżej określić czas akcyi, to odgrywa się ona podczas ostatniej wojny chińsko-japońskiej.

»Hototogisu« oznacza kukułkę. Kukułka ta woła — według zapewnień Japończyków — słowa: Fu-nyo-ki. Te zaś słowa znaczą: najlepiej wrócić. Przypominając czytelnikom ten wykrzyknik kukułki, chciał autor powiedzieć, że i dla bohaterki powieściowej, noszącej imię Nami-ko, najlepiej było wrócić. Wróciła też po wielu przykrościach, z domu swego męża wypędzona, do rodzinnego domu i w nim znalazła spokój.

* *

Namiko jest młodą i piękną Japonką, córką wybitnego jenerała, a żoną oficera marynarki, ostatniego męskiego potomka znakomitej rodziny. Miłość i szczęście łączy małżonków. W górach Ikao, wśród lilii i słońca, spędzają miodowe miesiące.

Czarnym charakterem powieści jest kuzyn szczęśliwego małżonka, razem z nim wychowany. O ile ten jest szlachetnym, o tyle tamten fałszywym. Egoista w każdym calu, myślał sam o tej dziewczynie, ażeby przez jenerała uzyskać szybszy awans w armii; wówczas, kiedy żyła jeszcze w domu ojca, wystosował też do niej list miłosny, co w Japonii jest aktem, obrażającym w wysokim stopniu obyczaj narodowy.

W dniu, w którym się tego dopuścił, musiał wyjechać w misyi oficyalnej w drogę. Wróciwszy po trzech miesiącach, zastał już

---

14 *Wincenty hr. Łoś.*

STEFA.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Niewidziałem żadnej racyi, dlaczego bym nie miał zaraz urzeczywistnić mego planu, dopełnienia mojej artystycznej edukacyi.

Tak.

A Stefa, jako malarka, ta Stefa, którą ostatni raz widziałem siostrzenicą księcia Augusta, mnie też do podróży, choć się do tego nie przyznawałem, zachęcała.

Rano sprowadziłem żyda i sprzedałem mu pięćset korcy pszenicy. Sprzedałem nawet bardzo tanio, a towar ten wtedy popłacał i zachęcał takich nawet, jak ja dyletantów do agronomii.

A wieczorem grzązłem w niezmiernych błotach, dążąc do odległej stacyi kolejowej.

II.

W Warszawie obejrzałem obrazek.

Szelma Stefa wymalowała siebie, a wymalowała tak dobrze, że stanęła przedemną cała żywa z tem wszystkiem, co stanowiło główny wdzięk jej indywidualności.

Nie było to arcydzieło, ale też nie była rzecz tuzinkowa. Wszelkie wnętrza mieszkań i figury na ich tle będą zawsze dziełami słabszych artystycznych natur i jeśli wywrą na wykształconym widzu silniejsze wrażenie, to wzniosły się na wielkie wyżyny.

Stefa uzyskała ten cel.

Byłem wzruszony tą kobietą, żałującą czegoś tak myśląco i smętnie w swojej przeszłości.

Wdał się pierwiastek subjektywny.

A gdyby tak sobie wyrzucała. (i to jej dało motyw obrazka) moje uczucie, którego ani ocenić, ani zrozumieć, ani utrzymać, nie umiała.

Proszę pamiętać, że już wtedy dobrze wkroczyłem w dziedziny myśli starego kawalera. Liczyłem lat trzydzieści i sześć i szukałem w przeszłości mojej tej kobiety, na którą bym mógł złożyć odpowiedzialność za moje zwichnięte życie.

Zwichnięte życie? Tak! Każde życie, które nie przeszło śladami praw, wytkniętych przez naturę, może bo się uważać za wykolejone.

A bardzo mądre rosyjskie przysłowie, (Rosyanie mają specyalny dar tworzenia z jądra życia realnego wymownych paradoksów) mówi:

W dwudziestu łatach nie wyuczony,
W trzydziestu nie żonaty,
W czterdziestu nie bogaty,
Okrągły dureń.

Że ja zaś nauki skończyłem w dwudziestym i czwartym roku życia, że zaś bogactwo leżało na ostatnim planie mych życiowych postulatów, więc według przysłowia byłem »okrągłym durniem«.

Nie mogłem tego nie brać w rachubę.

Kto, wie, czy gdyby wtedy w Krakowie, Stefa była odgadła mój charakter i mój indywidualizm...

Nigdy w niczem, a szczególnie w stosunku mężczyzny do kobiety nie byłem »Mikadem«.

Sam się siebie, wtedy przed tym obrazkiem stojąc pytałem, czy wtedy w Krakowie, gdyby nie stara »przyzwoitka« nie była mię oblała kubłem, rezerwoarem zimnej wody, czy wtedy nie byłem na dobrej drodze popełnienia tego, co ludzie zwykli nazywać »życiowem głupstwem«.

(C. d. n.).

dziewczynę małżonką kuzyna. Wtedy postanowił się zemścić.

Młoda małżonka dokładała wszelkich starań, ażeby pozyskać miłość teściowej, w której domu para młoda, stosownie do zwyczaju, mieszkała i względem której obowiązuje małżonkę absolutne posłuszeństwo. Bo w Japonii jest teściowa nie dla męża córki „*bete noire*“, lecz dla żony syna. Nie uda jej się nigdy żyć według myśli teściowej; zdradziecki kuzyn spekuluje właśnie na tę nieprzychylność teściowej i jej zazdrość o miłość syna do swej młodej małżonki.

Kiedy się pokazuje, że Namiko jest nie tylko niepłodną, lecz i suchotnicą, przekonywa zły kuzyn teściowę, iż jedynym ratunkiem przed wygaśnięciem familii jest rozwód jej syna z chorą i powtórne małżeństwo. Choroba nieuleczalna jest, według Konfucyusza, jednym z siedmiu przyczyn rozwodu z żoną (nie z mężem); należy zaś do prerogatyw głowy familii zastępywać interes familii za każdego z jej członków. W ten sposób też mogła teściowa dokonać rozwodu w nieobecności syna, bawiącego na okręcie. Kiedy tenże wraca do domu, widzi, że jego ukochana i kochająca małżonka musiała go na zawsze opuścić.

Właśnie wybucha wojna z Chinami; dzielny małżonek spodziewa się znaleźć w walce śmierć, ale to mu się nie udaje, podczas gdy zdradziecki kuzyn znajduje śmierć pod Portem Artura. Teraz staje się młoda kobieta, ze swojem sercem złamanem w swojej boleści i upokorzeniem łatwą zdobyczą pożerczej choroby. Powieść kończy się spotkaniem się u grobu ojca: i męża zmarłej. Miłość dla ojczyzny, której odtąd poświęcają swe życie, każe im uraz zapomnieć. Ten patryotyzm jest największym powabem książki. *M.*

Dzień literacko-artystyczny.

* † **Antoni Czechow.** Zmarł po Szczedrynie największy satyryk rosyjski. Zalety jego pióra są powszechnie znane u nas i zagranicą. Pióro to umiało jednak tworzyć i arcydzieła najsubtelniejszej poezyi i lirycznego polotu. Jędrność, zwięzłość i ciętość, barwność i precyzya, głębia psychologiczna i trafna charakterystyka, oto zalety, jakie mu zjednały szerokie koła czytelników. W prasie polskiej należał do najulubieńszych autorów.

Antoni Czechow, syn Pawła, działalność swoją literacką rozpoczął po r. 1880 w czasopismach „Oskółki,“ „Petersburgskaja gazeta,“ „Nowoje Wremia.“ Wkrótce potem większe jego prace („Step,“ „Ognie,“ „Nudna historya“ i inne) ukazały się w czasopiśmie „Siewiernyj Wiestnik.“ Liczne jego powiastki wychodzą od czasu do czasu zbiorowo, jak n. p. „Pstre rozkazy“ 1886; „W zmrokach“ (1887); „Humoreski“ (1887): „Opowiadania“ (1888); „Chmurni ludzie“ (1890). Są to zbiory krótkich opowiadań i szkiców rozmaitej wartości, skreślonych misternie, lubo na pozór niedbałemi rysami, z których wszakże prześwieca wybitny talent, odznaczający się humorem i wysokim artyzmem, przypominającym „Zapiski myśliwego“ Turgeniewa, lub nowelle Bret-Harta. Takież cechy noszą i większe jego prace, które jednakże grzeszą pewną chaotycznością pomysłów i brakiem w nich oryginalności. Za zbiorek p. t. „W zmrokach“ akademia petersburgska przyznała mu połowiczne premium Puszkina. Czechow oprócz tego napisał komedyę „Iwanow,“ oraz kilka jednoaktówek, cieszących się powodzeniem na scenie.

* † **Adolf hr. Mostowski**, utalentowany komedyopisarz i poeta, zmarł 12. b. m. w Mytniku, gubernii podolskiej, w 66 roku życia. Napisał komedye i krotochwile, wierszem lub prozą: „Doktryna,“ „Kamienne serce,“ „Złocona gwiazda,“ „Emeryt,“ „Salonowe prace,“ „Hiacynt czy narcyz,“ „Nieznajoma,“ „Pani pułkownikowa,“ „Wykolejeni,“ „Koncert,“ „Ciężkie czasy“ i t' d. Próbował też sił swoich na polu powieściopisarstwa. Poświęcał się także malarstwu i muzyce, w której celował jako wirtuoz i kompozytor. Był wielkim miłośnikiem sztuk pięknych, skupował wyłącznie dzieła naszych artystów; pozostawił też galeryę, która dziś zalicza się do najpierwszych w kraju.

Repertuar teatru ludowego.

(Ogród dawnego Colosseum. pasaż Hermanów).

W sobotę popołudniu „Grube ryby“ komedya w 3 aktach Bałuckiego.

Wieczorem „Kontrolor wagonów sypialnych“ komedya w 3 aktach Bissona.

W niedzielę popoł „Gwiazda Syberyi“ sztuka w 3 aktach a 4 odsłonach Leopolda hr. Starzeńskiego.

Wieczorem „Kontrolor wagonów sypialnych“.

Ekonomista.

Z „Centralnego Związku fabrycznego“. Na ostatniem posiedzeniu wydziału Centralnego Związku fabrycznego zdał sprawę dyrektor z czynności biura za ostatnie dwa miesiące. Z obszernego sprawozdania wymieniamy tylko kilka akcyi ważniejszych, na rzecz przemysłu krajowego i na rzecz poszczególnych przemysłowców przeprowadzonych, mianowicie wznowienie sprawy upaństwowienie kolei północnej przez memoryały, prasę, osobiste zabiegi itd. względnie sprawę zniżenia taryf na tej kolei jako bezpośredniej konsekwencyi nader korzystnego bilansu, — dalej akcyę na rzecz kolei lokalnej Złoczów-Sassów, na rzecz krajowego przemysłu maszynowego o oddzielenie rozdawnictwa konstrukcyi żelaznych od rozdawnictwa innych robót przy budowlach publicznych, na rzecz przemysłu młynarskiego przeciw zabójczej konkurencyi węgierskiej i stworzenie w tym celu osobnej sekcyi młynarskiej w łonie Związku itd. Niektóre z tych akcyi zostały pomyślnie ukończone, inne są w zawieszeniu lub otrzymano co do nich przyrzeczenia pomyślnych rezultatów. Na rzecz poszczególnych przemysłowców krajowych interweniował Związek ze skutkiem pomyślnym podobnie jak poprzednio w kilkunastu sprawach dostaw publicznych i prywatnych, w sprawach cłowych na części składowe zegarków i na pewne maszyny do wyrabiania trykotów, w sprawach taryfowych itd.

Stwierdzono następnie na konkretnych przykładach, że zarówno rząd centralny jakoteż władze galicyjskie i inne miarodajne czynniki zajmują wobec działalności Związku przychylne stanowisko i udzielają jej poparcia.

»Związek« wziął czynny udział w zainicyowaniu, urządzeniu i zawiadowaniu »Jarmarku wyrobów krajowych«, oraz w utworzeniu »Ligi pomocy przemysłowej«, uzupełniającej dotychczasową działalność Biura reklamy i lokalnych »Towarzystw pomocy przemysłowej«.

Agitacya na rzecz zbytu wyrobów krajowych, prowadzona pod egidą »Związku« przez te organizacye, przyniosła wielu przemysłowcom krajowym pozytywe wydatne rezultaty. Tegoroczny budżet Związku zamknie się nadwyżką, wobec czego będzie można pomyśleć i o założeniu funduszu emerytalnego dla urzędników i ulepszeniu działalności.

Na porządku dziennym była także sprawa kooperacyi z krajowem Towarzystwem naftowem. Postanowiono uczynić w tym względzie Towarzystwu naftowemu konkretne propozycye — tembardziej, że »Związek« licząc w swem gronie kilka większych przedsiębiorstw naftowych miał już sposobność kilkakrotnie na rzecz przemysłu naftowego ze skutkiem interweniować. W szczególności postanowiono zaproponować Towarzystwu naftowemu, by wszystkich swoich członków wpisało do »Centralnego Związku fabrycznego«.

Myśl ta, poprzednio prywatnie w kołach naftowych omawiana, spotykała się tam z przychylnem przyjęciem.

Wystawa w St.-Louis.

Wszystkie korespondencye, dochodzące z widowni powszechnej wystawy tegorocznej w St.-Louis stwierdzają, że mimo, iż urzędownie otwartą została w końcu kwietnia, dotychczas jeszcze nie jest zupełnie gotowa. Narazie panował na placu wystawowym taki chaos, że niepodobna było przez tygodnie całe się zoryentować, zwłaszcza, że i drogi na olbrzymim placu były w stanie najpierwotniejszym i środki lokomocyi nie funkcyonowały jeszcze.

Dzisiaj już oczywiście stosunki te poprawiły się znacznie, kursuje już kolej elektryczna i omnibusy samojazdowe i krzesła na kołach; gmachy i pawilony są blizkie ukończenia. Jeden z korespondentów radzi, iż dla należytego zoryentowania się należy zacząć od jazdy wagonem kolei elektrycznej i, ż planem w ręku, oglądać wszystko, co wymaga blisko godziny czasu. Podróż tę powtórzyć trzeba po zachodzie słońca, gdyż wtedy można lepiej widzieć nader efektowne oświetlenie elektryczne. Jazdą samochodami uzupełnia się w najrozmaitszych kierunkach to, co zwiedzający dostrzegł z okien wagonu elektrycznego; za bilet na tej kolei płaci się 10 ct., jazda samochodem kosztuje dolara. Wreszcie wynajmując wózek, czyli krzesło na kołach po 60 cent., za godzinę można łatwo dostać się do każdego zakątka wystawy.

Przebiegając w ten sposób wielką przestrzeń wystawową, można sobie narazie wytworzyć pojęcie ogólne, zanim się przejdzie do szczegółowego oglądania gmachów i pawilonów. Otóż zwiedzający spostrzega, że najważniejszą częścią wystawy są olbrzymie pałace, które rozsiadły się w kształcie wachlarza koło wielkiej hali centralnej. one bowiem dają pogląd ogólny na pewne dziedziny działalności ludzkiej. Drugą główną grupę, tworzą pawilony pojedyńczych Stanów Unii, oraz większych państw europejskich i azyatyckich, noszące piętno narodowe reprezentowanego kraju. Jest tu więc typowy »Deutsches Haus«, jako wyobrażenie państwa niemieckiego, jest zamek Trianon z Wersalu, przedstawiciel Francyi, zbudowany na znacznej przestrzeni, okolony przepysznym ogrodem, zalotnemi posągami, żywopłotami, szaletem w stylu Maryi Antoniny. Anglia cofnęła się do w. XVII i wzniosła część pałacu Kensingtońskiego, oranżeryą nazwaną, — miejsce narodzin królowej Wiktoryi. Pałac austro-węgierski odbiegł od typu »narodowego«, — jest jednym na wystawie budynkiem nowoczesnym zupełnie »stylizowanym«.

Włochy przedstawiają się w stylu starorzymskim: wspaniały perystyl, kolumny jońskie. Belgia dała kopię brukselskiego »Maison du peuple«, w stylu flamandzkim. Charakterystyczne bardzo są drewniane domki wiejskie Szwecyi. Chiny i Japonia zbudowały typowe domy swoje w ojczyźnie, następnie zostały one rozebrane, krajowi robotnicy przewieźli je na wystawę i tam bez pomocy obcych ustawili. Indye, Meksyk, Cejlon, Brazylia pomniejsze kraje amerykańskie, powznosiły mniej lub więcej typowe budynki. Jednym z najpierwszych gotowych był pałac rządu związkowego, na wzór kapitolu waszyngtońskiego zbudowany. Dom niemiecki i pawilony japońskie — zjawiły się na termin otwarcia już w zupełnem pogotowiu. Pałac związkowy zawiera w skoncentrowanej postaci niejako historyczny rozwój St. Zjednoczonych od Wa-

szyngtona do Roosevelta. Wszystko; co z biegiem lat dokonane zostało w wielkiem państwie pod opieką gwiaździstego sztandaru, wszelkie namacalne dowody potężnego ducha przedsiębiorczego, obywateli nowego świata są tu zgromadzone w jednej wielkiej hali.

Rzecz prosta, iż na wystawie w mieście amerykańskiem mieszkańcy Ameryki występują najwybitniej. Pod względem etnograficznym nie jest jednak wystawa taka bogata, jak się spodziewano; znajdują się na niej resztki tubylców ze St. Zjednoczonych: liczne atoli plemiona z Ameryki południowej, nie mają tutaj swoich przedstawicieli.

Cały obszar wystawy zajmuje 5 mil. metr., kw., z których 825.000 zajętych jest pod gmachy i budowle. *J-j.*

Nowiny „Dnia“.

Mianowania i przeniesienia.

Namiestnik przeniósł koncepistę Namiestnictwa, Stanisława Łukaszewskiego, z Limanowej do Buczacza.

Rada związkowa mianowała szwajcarskiego posła w Waszyngtonie Ferdynanda di Martherai von Rolle nadzwyczajnym posłem i upełnomocnionym ministrem we Wiedniu.

Minister handlu zamianował starszego kontrolora pocztowego w Dubrowniku, H. Sikorskiego, starszym zarządcą pocztowym w Kotarze.

Cesarz mianował rz. kat. proboszcza w Grabownicy ks. Edwarda Wanieka i rz. kat. proboszcza w Brzozowie ks. Marcina Brodego kanonikami honorowymi rz. kat. kapituły w Przemyślu.

Cesarz nadał emer. głównemu poborcy podatkowemu Janowi Mattauszkowi w Gródku tytuł radcy cesarskiego.

Minister skarbu zamianował st. komisarzy II. kl. Stanisława Pierackiego i Jana Kandyana st. komisarzami skarbowymi I. kl.

Prezydent gabinetu, jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł adjunktów sądowych: Jakóba Czwiertnię ze Slemienia do Bochni, dra Józefa Mieroszewskiego z Krzeszowic do Podgórza, Władysława Kisiela z Biecza do Krakowa, dra Jana Pogorzelskiego z Nowego Targu do Kęt, dra Michała Skowrońskiego z Gorlic do Krosna, Stefana Cionoma z Dukli do Brzeska, Michała Celewicza z Głogowa do Limanowej, Tad. Patkiewicza do N. Targu; zamianował adjunktami sądow.: auskultanta Bol. Dzienotta do Głogowa, Gabryela Hablińskiego do Oświęcimia, Izydora Gibacha do Gorlic, dra Edmunda Pągowskiego do Dukli, Fel. Piotrowskiego do Slemienia, dra Edwarda Korczyńskiego do Biecza i Zygmunta Waszewicza w okr. kraj. sądu w Krakowie.

Konkursa rozpisują: Gmina Myślenice na posadę weterynarza miejskiego z płacą roczną 1000 koron. Podania do 1. sierpnia.

Ze sfer adwokackich. Dr. Maks Zetterbaum wpisany został na listę adwokatów z siedzibą w Turce.

Jeżeli może kto nie wie, co to znaczy: „niemiecko-żydowska narodowa polityka“, to podaje na to jeden z tutejszych dzienników następujący przykład:

Zdarzył się tragiczny wypadek. Syn znanej rodziny lwowskiej, utonął wraz z narzeczoną podczas przejażdżki łódką. Ojciec rodziny prosi dyrektora policyi, by na razie jeszcze nie zakomunikował tej wiadomości dziennikom. Może zależało mu na tem, ażeby straszna wieść nie podziałała zgubnie na innych najbliższych członków rodziny, może miał inny cel — dość, że prosił, a dyrektor policyi zrobił to, co jako człowiek i urzędnik zrobić musiał, tj zamilczał narazie o tej tragedyi.

Ten bądź co bądź taktowny postępek dyrektora policyi nazywa jeden z tutejszych dzienników „polityką niemiecko-żydowsko-narodową“.

Jak więc z kolei nazwać wypada postępek redakcyi, która takie rzeczy reporterom przepuszcza, zwłaszcza gdy się uwzględni, że chodzi tu o rodzinę polską, katolicką, że dyrektor policyi jest Polakiem i Katolikiem i w całej tej historyi nie ma, ani jednego Niemca ani Żyda?

Nazwać tego po imieniu nie chcemy, ale na podstawie notatki porannego pisma, wolno nam zaryzykować przypuszczenie, że autor jej zapewne pojęcia nie ma o tem, kim był Sacher-Masoch i jakie były jego rządy, gdyż właśnie ten wróg Polaków byłby w tym, jak i w wielu innych wypadkach — całkiem inaczej postąpił.

Subwencye. Magistrat m. Lwowa uchwalił wypłacić na rok bieżący subwencye następującym instytucyom: Tow. szkoły ludowej dla szkoły analfabetów 400 koron, „Czytelni akademickiej“ w Leoben 200 koron, „Gwieździe“ 200 koron, „Echu“ 400 koron, Tow. dziennikarzy polskich 400 koron, Tow. „Jad Charusim“ 100 koron, „Wspólności“ 200 kor. Tow. sług 400 kor., „Rodzinie“ 200 kor., Tow. chowu drobiu na urządzenie dorocznej wystawy 100 koron, Tow. mieszczan lwowskich pod wezwaniem błog. Jana z Dukli 500 koron.

Na rok 1905 uchwalono wstawić do budżetu 200 koron dla Tow. tatrzańskiego i 200 koron dla „Czytelni akademickiej“ w Krakowie na sprowadzenie zwłok Juliusza Słowackiego.

Magistrat lwowski przeciwko — kobietom. Na jednem z ostatnich posiedzeń Magistratu uchwalono w odpowiedzi na rezolucyę, postawioną podczas dyskusyi budżetowej, przedłożyć Radzie miejskiej wniosek, ażeby w r. 1905 zakupić trzy maszyny do pisania i przyjąć do pisania na tych maszynach sześć kobiet. Wniosek ten był onegdaj przedmiotem obrad sekcyi organizacyjnej, której referent r. p. Ihnatowicz sprzeciwił się energicznie przyjmowaniu kobiet do Magistratu, a to ze względu na ład wewnętrzny i karność służbową. Twierdził dalej, że przez dopuszczenie kobiet do urzędowania w Magistracie wyrządziłoby się szkodę kandydatom męskim, którzy dadzą się użyć w rozmaitych dziedzinach urzędowania, a którzy ciągle zgłaszają się z prośbą o dyurna. Po ożywionej dyskusyi, oddali wszyscy członkowie sekcyi swe głosy przeciw przyjmowaniu kobiet do Magistratu i uchwalili zakupić jedną maszynę do pisania z kredytu na rok 1905.

Tragiczna śmierć dwojga Lwowian w Rjece. Dzisiejszej nocy nadszedł do dyrekcyi policyi lwowskiej telegram z Rjeki, że bawiący tam chwilowo doktor medycyny Adolf German, syn ogólnie szanowanego krajowego inspektora szkolnego radcy dr. Ludomiła Germana utonął w morzu podczas wycieczki barką. Razem z nim utonęła, bawiąca w jego towarzystwie słuchaczka IV. roku medycyny ze Lwowa p. Zofia Roszkiewiczówna, oraz kierujący barką rybak. Przyczyną katastrofy był silny wicher, który zagnawszy barkę na pełne morze, wywrócił ją. Radca German na wiadomość o tragicznej śmierci syna, wyjechał dziś rano do Rjeki.

Do Rjeki wyjechała dziś również pani Roszkiewiczowa, matka narzeczonej dra Germana. Tragiczny ten wypadek obudził w naszem mieście żywe współczucie dla tak strasznym ciosem dotkniętych rodzin ofiar katastrofy.

Śmiertelne poparzenie. Były dyurnista sądu powiatowego, a obecnie szeregowiec 1-go pułku piechoty w Opawie Maryan Rosyjan, bawiąc chwilowo na urlopie we Lwowie, czyścił w swem mieszkaniu przy ul. Murarskiej l. 1 d. bagnet naftą. Podczas tej czynności palił Rosyjan papierosa, którego zbliżył tak nieostrożnie do nafty, iż ta eksplodowała, i w straszny sposób go poparzyła. W stanie beznadziejnym odwieziono Rosyjana do szpitala garnizonowego.

Szewski kurs majsterski odbędzie się w Przemyślu w czasie od 16. sierpnia do 8. października b. r. staraniem Wydziału krajowego.

Podania należy wnosić na ręce burmistrza w Przemyślu w terminie do 2. sierpnia b. r. włącznie.

Bilety powrotne II. i III. kl. z 50 prc. zniżeniem dla turystów ze Lwowa do Skolego, Hrebenowa, Tuchli, Sławska i Ławocznego, które dotychczas wydawane bywały tylko do pewnych pociągów, wydawać się będzie od 16-go lipca br. począwszy tak w niedziele i święta obu obrządków katolickich, jakoteż w sobotę i w przededniu świąt katolickich obu obrządków, do wszystkich ze Lwowa ku stacyom szlaku Skole-Ławoczne wprost kursujących pociągów.

Program wycieczki członków Tow. politechnicznego, celem zwiedzenia robót około budowy portu na Wiśle w Nadbrzeziu jest następujący: 29. lipca b. r. wyjazd ze Lwowa o godzinie 11 wieczór. 30. lipca przyjazd do Tarnobrzegu o godzinie 7 rano. — Śniadanie. Odjazd parostatkiem do Nadbrzezia i zwiedzanie robót wodnych. — Obiad o godzinie 12. o godzinie 2 wyjazd parostatkiem do Zawichostu, zwiedzenie robót regulacyjnych na Sanie. Powrót do Tarnobrzega o godzinie 8 wieczorem. Kolacya i nocleg. 31. lipca o godzinie 7 rano powrót do Przeworska. — Przyjazd do Lwowa o godzinie 2 popołudniu.

Chcący wziąć udział w wycieczce, zechcą zgłosić się najpóźniej do 22. b. m. i nadesłać do biura Tow. politechnicznego kwotę 10 koron na koszta utrzymania i noclegu.

Liczba uczestników wycieczki jest ograniczoną do 25.

Zebranie pocztmistrzów. W hotelu Francuskim odbyło się dziś 35 z rzędu walne zgromadzenie Towarzystwa pocztmistrzów w którem uczestniczyło 24 delegatów.

Po zagajeniu obrad przez przewodniczącego p. Kowalewskiego, przedłożono sprawozdanie z czynności wydziału, z którego dowiadujemy się nowego szczegółu, że Tow. na wiosnę bieżącego roku wysłało do Wiednia deputacyę dla uproszenia posłów o poparcie petycyi pocztmistrzów z całej Austryi. W petycyi tej domagają się uzupełnienia organizacyi trzech kategoryi urzędników pocztowych, albowiem uposażenie ich jest bardzo skromne.

Zarówno prezydent ministrów, jak i ministrowie handlu i skarbu przyjęli deputacyę bardzo przychylnie, przyrzekli żądaniom ich zupełną słuszność, nie mogli im jednak wobec ciągle jeszcze niewyklarowanej sytuacyi politycznej, dać żadnych wyjaśnień, a obecne stosunki finansowe państwa nie pozwalają na najmniejsze choćby powiększenie ich dotacyi.

Następnie zdano sprawę ze zarządu funduszami, a mianowicie z funduszu im. Kowalewskiego wynoszącego 18.800 koron, z funduszu dla wdów im. Schiffnera wynoszącego 4.480 koron i z funduszu pensyjnego im. Nawratila wynoszącego 4.086 koron.

Po przeprowadzeniu uzupełniających wyborów i załatwieniu kilku spraw administracyjnych obrady zamknięto.

Kradzież. Ubiegłej nocy zakradł się złodziej do mieszkania dentysty dra Münza przy ulicy Akademickiej i skradł kilka przedmiotów operacyjnych.

Zgromadzenia i posiedzenia.

Strejk w Borysławiu będzie przedmiotem obrad zgromadzenia ludowego, które z ramienia tutejszej partyi socyalno-demokratycznej, obradować będzie jutro o godz. 10 rano pod gołem niebem na placu Gosiewskiego. Drugim punktem porządku dziennego jest: Strejk a prasa.

Dnia 13. b, m. odbyło się zebranie absolwentów Akademii handlowej we Lwowie, na którem postanowiono zawiązanie „Towarzystwa absolwentów Akademij handlowych“ z siedzibą we Lwowie z celem obrony interesów zawodowych, jakoteż zogniskowania życia towa

rzyskiego i popierania handlu i przemysłu krajowego.

Kronika towarzyska. Dnia 21. b. m. odbędzie się w Krakowie ślub inżyniera Michała Czerskiego z p. Zofią Steblikówną.

Dziś odbędzie się ślub p. Alberta Józefa Kojata z panną Maryą Łuciówną.

Biblioteka strażacka. Nakładem „Krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych“ wyszedł Nr. 50 „Biblioteki strażackiej“ obejmujący broszurę p. t. „Sekretarz strażacki“ napisaną przez p. Antoniego Szczerbowskiego. Jest to zbiór wzorów ksiąg, wykazów i podań strażackich, oraz zbiór wzorów wszystkich czynności kancelaryjnych, wymaganych od sekretarza, skarbnika i magazyniera Towarzystwa ochotniczej straży pożarnej. Pożyteczna ta dla strażaków broszura ma na celu także ujednostajnienie manipulacyi strażackiej w wszystkich związkowych strażach pożarnych.

Nabyć można po 2 korony za egzemplarz w biurze Związku strażackiego.

Indeks uniwersytecki pny Zofii Mordkowicz, znaleziony na placu Maryackim, jest do odebrania w Administracyi naszego pisma.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Ludwika z Okołów Pogorzelska, wdowa po doktorze medycyny l. 66.

W Krakowie: Andrzej Panek, emer. prof. szkoły realnej l. 89. — Wenerenda ze Stylińskich Świerzyńska, wdowa po artyście malarzu l. 78.

W Czerniowcach: Julian Bereznicki, emeryt. kapitan.

W Kocmaniu: Seweryn Negrusz, właściciel dóbr ziemskich.

W Czartoryi: Marya z bar. Kaprich Rudkowska, żona emer. notaryusza i właściciela dóbr ziemskich.

Wojna.

Jak się można było z góry spodziewać — na podstawie osławionej »wiarygodności« informacyi ros. agencyi telegraficznej — okazała się rzekoma klęska Japończyków przy szturmie Portu Artura, — gdzie miało zginąć 30 000 żołniery jap. — wytworem bujnej fantazyi dziennikarskiej, stanowiącym istne *pendant* do pamiętnego »zniszczenia« trzeciej części armii japońskiej, pomimo, że w owym czasie bitwy wcale nie było. Jeśli Rosyanie pragnęli użyć bajeczki o klęsce wroga jako *balon d'essai*, celem wywołania lepszego nastroju w Rosyi, przygnębionej ciągłemi niepowodzeniami ros. oręża — to manewr ten nie powiódł się wcale, bo nawet dzienniki bliskie sfer decydujących wyraziły odrazu pewne wątpliwości co do prawdy, zawartej w sensacyjnem doniesieniu z pola wojny, celem osłabienia późniejszego rozczarowania.

Oficyalne *dementi* wysłane z Tokio brzmi: Wiadomość, rozpowszechniona za granicą, jakoby podczas ataku Japończyków na Portu Artura zginąć miało 30.000 żołnierzy japońskich, jest zupełnie nieuzasadnioną. W dniu tym odbyły się tylko małe potyczki i nie było żadnego większego ataku.

Korespondent »Localanzeigera« donosi z Niuczwangu: Widziałem całą armię rosyjską. Wojsko znajduje się w dobrem usposobieniu. Między Kaiping a Haiczen wznoszą Rosyanie liczne forty i obwałowania. Japończycy będą musieli stoczyć cztery walne bitwy, zanim będą się mogli dostać do Mukdenu.

Z Petersburga donoszą: Porucznik kozacki Steiger, który był w Porcie Artura i przedostał się do Dasziczao, raportuje, że flota japońska znajduje się między Portem Arturem a Dalnym. Stan wojska rosyjskiego w oblężonej twierdzy bardzo dobry. Przypuszczają, że za dwa dni rozpocznie się główny atak Japończyków na twierdzę.

Do „Local Anzeigera“ donoszą z Niuczwangu: Wielkie niebezpieczeństwo dla Rosyan tkwi w tem, że dwaj główni wodzowie Kuropatkin z Dasziczao a Aleksiejew z odległego o 200 mil Mukdenu, wydają wprost przeciwne sobie rozkazy. Aleksiejew wogóle zachowuje się tak, jakby był królem Mandżuryi. Na wagonie salonowym, w którym mieszka, kazał sobie urządzić specyalny dach, aby go chronił od słońca, naokół pozasadzał kwiaty i utrzymuje cały dwór przy sobie. Rozporządzenia Kuropatkina co chwila znosi, przez niepotrzebne inspekcye przebywających wojsk opóźnia ich przybycie na plac boju, a nadto co kilka dni posyła szefa swego sztabu, aby kontrolował czynności Kuropatkina. Krążyła nawet pogłoska, i w korpusie oficerskim przygotowany był bunt przeciw Aleksiejewowi, ale od myśli tej odstąpiono, gdyż oficerowie mieli przyjść do przekonania, że trudno żądać ustąpienia tego, który jest reprezentantem cara.

Kilka ciekawych „Myśli na głos“ rzuca na szpaltach „Warsz. Dniewn.“, „Nieznany strategik“, którego zdaniem Japonia postawiła sobie, jako zadanie polityczne, zawładnięcie Wschodem przez połączenie się z Chinami; w tym duchu prowadzona jest cała jej strategia. Cała działalność głównodowodzącego armią japońską skierowana jest do tego, ażeby połączyć swe lewe skrzydło z Chinami i wówczas iść ręka w rękę, mając zapewniony odwrót — Chiny.

„Cóż stoi na przeszkodzie w osiągnięciu tego celu? — pisze „Nieznany strategik“ — Port Artura i armia rosyjska, oddzielająca japońską od Chin. Chiny nie wierzą w siły Japonii, nie puściłyby jej do siebie i zajęłyby stanowisko wyczekujące. Powodzenie Japończyków na morzu i lądzie już podziałało na Chiny i oto zjawiły się bandy Chunchuzów, za których jakoby Chiny nie są odpowiedzialne. Po bitwie nad Jalu pod Kiulenczenem, Chiny już ujawniają pewną chęć działania, lecz Japończycy, chcąc ukryć swe cele polityczne, usiłują dowieść, że dla nich niezbędna jest neutralność Chin. Chiny zaś ogłaszają niby z trójnoga wyroczni delfickiej: „O władaniu Mandżuryą rozstrzygnie wojna«. Jaka i z kim? Japonia atakuje, wypierając wojska rosyjskie; aktualność Chin wzrasta; jenerał tatarski ujawnia opór. Juanszikaj i Ma zbliżają się do granic Mandżuryi. Bitwa pod Kinczu — i Artur odcięty... Bitwa pod Wafanku — i armia japońska zbliża się do Inkou... Juanszikaj mianowany zostaje głównodowodzącym wojska chińskiego w Mandżuryi. Pozostaje opanować Inkou i połączenie wojska japońskiego stanie się faktem. Port Artura upadnie i Chiny ogłoszą wojnę Rosyi.

„Chiny mają już wszystko przygotowane: i armię i powstanie bokserów i Chunchuzów i rozruchy w Mongolii. Ażeby zamydlić nam oczy, Kuroki idzie przez wąwóz Daliński na Mukden, lecz wszystkie siły dwóch armij podążają na Inkou i o ile wezmą go, to otrzyma się trzecie równanie, z których w zestawieniu wypływa rozwiązanie zagadnienia politycznego — połączonemi siłami złamać Rosyę. Jeżeliśmy tej kombinacyi nie przewidzieli, to sprawa nasza przegrana. Czy nie czas więc ogłosić, iż ta kombinacya już jest wiadoma. Zawładnięcie wąwozem Dalińskim, czyli przygotowane obejście naszego lewego skrzydła i nacisk z południa mimowoli dosuną nas ku Mukdenowi, czyli, że bez bitwy padnie Liaojan. Początek kampanii będzie przegrany tak sromotnie, jak jeszcze ani razu Rosya nie przegrywała w swych wojnach“.

(Dep. „Dnia“).

Petersburg (Tel. »Dnia«). Korespondent »Bierż. Wied.« donosi z Dasziczao pod datą 13. bm.: Rosyjskie straże przednie zauważyły, że wśród wojsk nieprzyjaciela panuje nadzwyczajny ruch i że Japończycy opuścili swe stanowiska. Dnia 14. b. m. wysłany rekonesans stwierdził, że dolinę do Kaiczu nieprzyjaciel opuścił. Wskutek tego lewe skrzydło rosyjskie zostało swobodne.

Dnia 15. lipca stwierdził rekonesans, że Japończycy cofnęli swoje wojska do centrum. Gdyby się te wywiady potwierdziły, to widocznie nieprzyjaciel zamierza ruch na flanki nasze przez wąwóz Dalny. Zauważono, że nieprzyjaciel wytoczył na górę 7 ciężkich dział. Nie są to atoli działa, lecz modele z drzewa. Zauważono ten podstęp i Rosyanie nie dadzą się już wywieść w pole.

Ten sam korespondent donosi pod datą 15. b. m.: Wysłano rekonesans konny na lewe skrzydło nieprzyjaciela, który opiera się o Kaiczu. Okazało się, że wąwóz nie jest obsadzony. Należy przyjąć, że wojska nieprzyjacielskie, które się cofnęły, wysłano celem wzmocnienia armii, oblęgającej Port Artura, gdyż Japończycy ponieśli tam znaczne straty w nocy 11. bm. (?!)

Petersburg (Tel. wł. »Dnia«). »Now. Wremia« donosi, że flota władywostocka wyjechała na rekonesans z portu i zatopiła dwa okręty japońskie.

Berlin (Tel. wł. »Dnia«). Do »Berl Tagbl.« donoszą z Petersburga, że Rosyanie budują nowe obwałowania koło Portu Artura.

Berlin (Tel. wł. »Dnia«). Do »Berl. Tagbl.« donoszą z Tokio, że marszałek Oyama przedsięwziął marsz na Mukden, celem przecięcia drogi Kuropatkinowi.

Petersburg (Tel. wł. »Dnia«). »Pet. Wied.« piszą, że Japończycy zaczęli pochód na Dasziczao, Liaojang i Haiczeng, dokąd przewieźli działa oblężnicze.

Wiedeń (Tel. wł. »Dnia«), Do »Zeit« donoszą z Petersburga«, że wkrótce będzie zmobilizowany korpus bałtycki.

Londyn (Tel. »Dnia«). Biuro Reutera donosi z Tientsinu pod datą dzisiejszą: Dnia 14. bm. wieczorem przyszło w Szangaju do bójki między żołnierzami francuskimi a japońskimi. Żołnierze dobyli bagnetów. Dwóch Francuzów zostało zabitych, kilku ciężko ranionych; 9 Japończyków jest ranionych. Żołnierze tak francuscy, jak i japońscy, byli pijani i dlatego wszczęli walkę. Jeden z policyantów jest ciężko raniony.

Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Minister Giovanelli w Krakowie.

Kraków. (Tel. „Dnia“). Minister rolnictwa br. Giovanelli przybył dziś rano o godz. 8 do Krakowa w towarzystwie radcy dworu Struszkiewicza i radcy sekcyjnego dr. Sackena. Na dworcu powitał go delegat Fedorowicz, starszy radca górniczy Geżabek, radca górniczy Salomon Friedberg, starszy komisarz górniczy Zarański, dyrektor policyi Flatau, naczelnik stacyi Sedlaczek. Minister zamieszkał w Grand hotelu.

O godzinie 8. rano udał się minister do Prądnika czerwonego i zwiedził tam zakład sadowniczy, należący do Tow. ogrodniczego. Oprowadzali go pp. prof. Brzeziński i dr. Goliński. Następnie zwiedził pole i ogród doświadczalny należący do studyum rolniczego przy ul. Łobzowskiej, biura starostwa rolniczego, poczem udał się do Muzeum Narodowego w Sukienicach.

Dalej zwiedził bibliotekę Jagiellońską i Akademię Umiejętności, poczem w starostwie udzielał audyencyj.

Kraków. (Tel. „Dnia"). Minister Giovanelli podczas przedstawiania mu się urzędników starostwa wyraził delegatowi namiestnictwa Fedorowiczowi i całemu personalowi imieniem ministerstwa rolnictwa uznanie za skuteczną ochronę wałów na Wiśle w czasie zeszłorocznej powodzi.

Wiedeń. (Tel. wł. „Dnia"). W programie podróży Ministra Giovanelliego zaszła zmiana o tyle, iż Minister zaniechał zamierzonego odwiedzenia Borysławia.

Samobójstwo milionera.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Zastrzelił się tu z obawy utraty wzroku znany milioner Wilhelm v. Morawitz.

Rocznica narodowa w Rumunii.

Bukareszt. (Tel. „Dnia"). W całej Rumunii obchodzą dziś uroczyście 400-tną rocznicę śmierci ks. Stefana, wielkiego księcia Mołdawii.

Kondolencya.

Paryż. (Tel. »Dnia«). Prezydent Loubet wystosował do rodziny Krügera depeszę kondolencyjną.

Pojedynek deputowanych.

Paryż (Tel. „Dnia"). Wskutek ostrej wymiany słów na ostatniem posiedzeniu Izby po słów we środę, odbył się wczoraj popołudniu pojedynek na pistolety z dwukrotną wymianą kul między dep. Pressensé a Clouzem. Pojedynek zakończył się bez rozlewu krwi.

Zagrożony dziennikarz.

Londyn (Tel. „Dnia"). Biuro Reutera donosi z Tangeru, iż wiadomo jakoby zamierzano dokonać zamachu na korespondenta dziennika „Times" nie jest prawdziwą. Faktem jest atoli, że rząd marokkański wysłał 120 żołnierzy dla ochrony domu, w którym mieszka korespondent.

Irredenta w Tryeście.

Tryest. (Tel. wł. »Dnia«). Wczoraj odbyły się rewizye policyjne w tutejszem włoskiem tow. gimnastycznem. Sekretarza tow. i wielu członków aresztowano. W lokalu stowarzyszenia znaleziono dwie bomby.

Ładni goście.

Tryest. (Tel. wł. »Dnia«). Jak wiadomo bawi tu w gościnie eskadra amerykańska, na której cześć urządzają owacye. Otóż marynarze amerykańscy w dziwny sposób pojmują grzeczności na gruncie europejskim, dopuszczają się bowiem różnych wykroczeń, między innymi kilku przyłapano na kradzieży w mieście.

Wilhelm II. w Norwegii.

Aalesund. (Tel. wł. »Dnia«). Przybył tu Cesarz Wilhelm i wyraził gminie życzenie prędkiego odbudowania miasta, jak wiado, zniszczonego niedawno przez pożar.

Eksplozya w Marsylii.

Marsylia. (Tel. „Dnia"). W fabryce zapalników elektycznych w St. Martin de Croix nastąpił wybuch. Z 214 kobiet zajętych w fabryce 3 zostały zabite, 6 jest rannych. Cały budynek uległ zniszczeniu.

Niepokoje w Transwaalu.

Johannesburg. (Tel. wł. „Dnia"). Zdarzyły się konflikty w dystrykcie Spelonken pomiędzy robotnikami a właścicielami większych posiadłości, z powodu sprowadzenia chińskich robotników. Wojsko musiało wkroczyć. Jest 20 rannych i jeden zabity.

Manifestacye niemieckie na Śląsku.

Opawa. (Tel. „Dnia"). Wczoraj wieczorem odbyło się zgromadzenie protestujące przeciw utworzeniu równoległych klas słowiańskich w seminaryach nauczycielskich w Opawie i Cieszynie. Po zgromadzeniu tłumy przeciągały ulicami, ale policya rozprószyła je. Demonstranci obrzucili kamieniami sklepy czeskie i powybijali w nich szyby. Dwóch ekscedentów aresztowano.

Opawa. (Tel. wł. „Dnia"). Na odbytem tu zgromadzeniu protestacyjnem przeciw paralelkom słowiańskim w seminaryach niemieckich w Opawie i Cieszynie — przyszło do gwałtownych scen nienawiści przeciw Polakom i Czechom, które zainicyował p. Wolf. Zamierzone jest zwołanie wielkiego Zjazdu ludowego do Opawy. Po zgromadzeniu zdarzyły się demonstracye uliczne. Szyby w „domu czeskim" powybijano.

Wiedeń (Tel. »Dnia«). Cesarz Franc. Józef uda się wkrótce z Ischlu do Gasteinu, aby odwiedzić bawiącego tam króla saskiego Jerzego.

Na Bałkanie.

Konstantynopol. (Tel. »Dnia«). Pogłoski ostrzegające o celach przedwczorajszej konferencyi między ministrem spraw zewnętrznych Terofikiem baszą, a ambasadorami austro-węgierskim i rosyjskim, są nieprawdziwe. Konferencya miała na celu omówienie położenia w Macedonii i akcyi reform, przyczem ambasadorowie, jak zwykle, urgowali przyspieszenie reform.

Konstantynopol. (Tel. »Dnia«). Pesymistyczne doniesienia dzienników o położeniu w Macedonii są nieuzasadnione, gdyż pominąwszy ostatnie zamachy na kolej, żywszy ruch wśród komitetów rewolucyjnych i pojawienie się kilku mniejszych band, akcya reformowa postępuje dość raźno i w niektórych okolicach już widoczne są jej skutki. Ogólne położenie w Macedonii wcale się nie pogorszyło, a pochwały ze strony dyplomatów wywołało chwycenie się ze strony Porty ostrzejszych środków.

Konstantynopol. (Tel. »Dnia«). Z Andryanopolu i Ueskuebie donoszą, że uwalnianie redyfów postępuje dalej. Dotychczas uwolniono już 20 batalionów redyfów.

Konstantynopol. (Tel. »Dnia«). Według wiadomości ze źródeł tureckich dnia 7 b. m., banda Serbów złożona z 25 ludzi, dobrze uzbrojona i zaopatrzona w środki wybuchowe, przekroczyła granicę i przeszła do wilajetu ueskuebuskiego, gdzie się zatrzymała w miejscowości Kumanowa.

Strejki naftowe.

Z Borysławia donoszą dziś, że pogrzeb żołnierza Józefa Surowego z 89 pp., zabitego przypadkowo przez jednego z poruczników odbył się w tajemnicy, z obawy demonstracyj.

Urzędnicy w kopalniach Kasy oszczędności tłoczą ropę, załatwiają inne konieczne roboty kopalniane. Za wiedzą radcy Piwockiego odbywają się codzień wielkie zgromadzenia strejkujących.

W Równem odbywają się rokowania między robotnikami a pracodawcami. Wytłaczanie nafty z szybów wybuchowych odbywa się pod ochroną asystencyi wojskowej prawidłowo. Spokój jest zupełny.

Z Preszburga donoszą, że rafinerya nafty »Apollo«, będąca w stosunkach z gal. Towarzystwem karpackiem wysłała 50 robotników do Borysławia. Inni robotnicy dowiedziawszy się o tem zagrozili strejkiem i projektują demonstracyę. jeśli zarząd rafineryi nie cofnie wysłanych robotników.

Borysław. (Tel. „Dnia"). Wczoraj napadli strejkujący na jeden szyb Towarzystwa karpackiego, usiłując przeszkodzić tłoczeniu ropy. Przy pomocy asystencyi wojskowej odparto ich i przywrócono porządek. Prócz tego wykroczenia nigdzie spokoju ani w dzień, ani w nocy nie zakłócono. Rokowania ugodowe nie postąpiły naprzód.

Krosno. (Tel. »Dnia«). Strejk robotników naftowych objął wczoraj także przedsiębiorstwa w Węglówce. Rokowania prowadzone w Równem, Rogach i Węglówce nie doprowadziły do rezultatu i zostały zerwane. Przedsiębiorcy wezwali robotników do powrotu do pracy najpóźniej do poniedziałku w południe, w przeciwnym razie będą od tego terminu uważali stosunek służbowy za zerwany. Z powodu rozszerzenia się strejku w krośnieńskim powiecie wzmocniono tamże wczoraj wieczór asystencyę wojskową.

Zbliska i zdaleka.

Żydzi w Rosyi. „Frankfurter Ztg." dowiaduje się z Petersburga, że niebawem nastąpią ważne zarządzenia w kwestyi żydowskiej. Ustawa z r. 1892 ma być zniesiona a żydom dozwolone osiedlanie się po wsiach i zajmowanie rolnictwem.

O sensacyjnej kradzieży donoszą depesze z Florencyi. Oto dyrektor tamtejszej wystawy sztuk pięknych dr. Ricci stwierdził, iż kilka bardzo drogocennych przedmiotów, między innymi ornat, używany do mszy św. skradziono z katedry w Ascoli i sprzedano londyńskiemu muzeum South-Keusington. Dyr. Ricci zażądał od muzeum zwrotu tych przedmiotów i zagroził procesem.

Wielka eksplozya zdarzyła się onegdaj w katedrze wrocławskiej, wskutek tego, że dzwonnik wszedł do zakrystyi, przepełnionej wyziewami gazów z palącą świecą. Dzwonik i zakrystyan odnieśli ciężkie obrażenia.

Dar honorowy syonistów. Rodzina dr. Teodora Herzla została po tegoż śmierci bez wszelkiego zaopatrzenia. Wobec tego syoniści postanowili złożyć dla rodziny dr. Herzla dar honorowy, na który będą się składali syoniści ze wszech stron świata. W pierwszym dniu przyniosły składki 14.000 koron.

Ostatnie depesze „Dnia".

Ministrowie w Ischlu.

Ischl. (Tel. wł. »Dnia«). Przybyli tu ministrowie Koerber i Boehm-Bawerk.

Atak na Port Artura.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). „Morning Post" donosi, że flota japońska admirała Togo zaatakowała Port Artura od strony morza.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

Pierwsze galicyjskie Towarzystwo akcyjne

Rafineryi spirytusu

we Lwowie

poleca:

Spirytus najczyściejszy

„Bon gout“

5 ltr.

5 klg. Bto

w blaszankach pocztowych.

Na nalewki! Na nalewki!

Hygieniczne tutki „PRIMUS“

z watą preparowaną chemicznie »Optimus«, usuwającą istotnie nikotynę z dymu tytoniowego, wyrabiane z oryginalnej bibułki francuskiej »ABADIE« i egipskiej są ostatnim dodatnim wyrazem wysiłku na polu hygieny palenia.

Do nabycia w fabryce tutek »PRIMUS«

Lwów, ulica Mickiewicza 2.

Przeprowadzenia

CARO i JELLINEK

Lwów, Jagiellońska 22, tel. 408

Filie: Wiedeń, Peszt, Tryest.

Patentowane wozy 6 i 8 metr.

!!! Gwarancya za całość !!!

60 własnych patent. wozów meblowych.

4-konny motor gazowy (fabryki Langen & Wolf), w dobrym stanie, z powodu zmiany lokalu jest do sprzedania. Bliższa wiadomość: Drukarnia Udziałowa, Lwów, Lindego 8, gdzie też można oglądać motor podczas ruchu.

Ogłoszenie.

Towarzystwo akademickie poszukuje od **1 października 1904 r. LOKALU** w pobliżu Uniwersytetu składającego się z 4—5 pokoi, dużej kuchni, spiżarni, piwnicy, strychu i izby dla służby. Oferty należy nadsyłać do Wydziału Towarzystwa »Bratniej Pomocy« słuchaczów Wszechnicy, Pasaż Mikolascha II. piętro.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 3 hal. za wyraz.

Nauczyciel w starszym wieku poszukuje lekcyi do uczniów szkół normalnych w miejscu lub na wyjazd na czas wakacyjny albo i dłuższy. Wymagania skromne. Wiadomość w administracyi „Dnia“ we Lwowie, pod „Nauczyciel“.

Lekcyę na wsi przyjmie chętnie akademik J. L. S. poste-restante Ihrowica koło Tarnopola.

Rachunkowy podoficer poszukuje posady. — Wiadomość pod „Rosa“ poste-restante Sassów.

Panna (**Izraelitka**), przyjmie obowiązki nauczycielki dla dzieci, także na wsi. Udziela języka niemieckiego, początków łaciny i francuskiego. Najskromniejsze wymogi. Adres do p. Hoch we Lwowie, plac Bernardyński l. 15.

Osoba inteligentna młoda, z najlepszego domu, władająca językiem polskim i niemieckim, pragnie wyjechać do kąpiel jako towarzyszka i opiekunka. R. Z. poste-restante Lwów.

Kredytu budowlanego i pożyczki udzielam właścicielom dóbr i realności na I miejsce w drodze konwersyi i na II miejsce. Procent bankowy. Zgłoszenia „Emanuel“ poste restante Lwów.

Po co?

zastawiać losy w zakładach zastawniczych, kiedy najwygodniej i najtaniej można otrzymać za wszelkiego rodzaju losów zupełny kurs dzienny w kantorze wymiany firmy

ROHATYN i ULAM

we Lwowie, ul. Sykstuska 8, mając przytem prawo odkupienia **tych samych losów** na wygodne spłaty ratalne z **nieprzerwanem prawem gry.**

LOSY już zastawione wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu dziennego przyczem właścicielowi również przysługuje prawo nabycia tych samych losów na wygodne spłaty. — Kupony czerwcowe wypłacamy bez potrącenia. — Zlecenia z prowincyi załatwiamy odwrotną pocztą

Dom bankowy

ROHATYN i ULAM

Lwów, Sykstuska 8.

Drukarnia Udziałowa

WE LWOWIE

przy ulicy Kopernika 20.

wykonuje

wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.

Wiedeński Bank Związkowy

Filia we Lwowie

Kapitał akcyjny: K 80,000.000

Fundusze rezerwowe: K 23,027.428.13

LWÓW we własnym gmachu przy ulicy **Jagiellońskiej l. 3.**

Tel. nr. 57 Dyrekcya
Tel. nr. 358 Kantor wymiany

Zakład centralny: WIEDEŃ.
FILIE: Aussig n/Ł. Berno, Budapeszt, Czerniowce, Grac, Prościejów, W. Neustadt i St. Polten.
12 kantorów wymiany i kas depozytowych we Wiedniu.

Załatwia wszelkie interesa bankowe, oraz transakcye w zakres kantorów wymiany wchodzące a mianowicie:

Przyjmuje wkładki w rachunku czekowym i w rachunku bieżącym.
Przyjmuje wkładki na 3·6 prc. książeczki wkładkowe. Oprocentowanie rozpoczyna się z dniem następnym po złożeniu wkładki, a kończy się z dniem poprzedzającym podjęcie wkładki. Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów.
Eskontuje weksle, otwiera kredyty i udziela zaliczki na podkład papierów wartościowych.
Przeprowadza wszelkie obroty giełdowe na targach krajowych i zagran.
Kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, waluty i przekazy na zagraniczne miejsca.
Wydaje listy kredytowe na wszystkie kraje.
Wymienia kupony i wylosowane papiery wartościowe.
Inkasuje weksle we wszystkich miejscach krajowych i zagranicznych.
Przechowuje papiery wartościowe i zarządza nimi.
Ubezpiecza papiery wartościowe przed stratami z wylosowania.
Rewiduje bezpłatnie numera losów i innych papierów wartościowych, podlegających losowaniu.
Najkorzystniejsze warunki. — Pilne czuwanie nad interesami klienteli.

Ułatwienia wszelkiego rodzaju, umożliwione doświadczeniem i rozgałęzionymi stosunkami w całym świecie kupieckim.

Wyrób krajowy



M. AMSTER

we Lwowie, ul. Jagiellońska 9.

Pracownia i magazyn obuwia wszelkiego rodzaju.

Zamówienia w najkrótszym czasie wykonuje się.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: GUSTAW KRZYSZTAŁOWICZ. Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Kopernika l. 20